



Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Dr. Józefa Rostka 16 41-902 Bytom
tel; 032 2819405 , 032 2819406

mgr Berek Joanna – pedagog, wicedyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Bytomiu

Być rodzicem nastolatka to niełatwa rola.

Choć „rośniemy” z naszym malcem i cieszymy się z jego pierwszego kroku, pierwszego słowa, to czas kiedy nasz nastolatek dorasta, przeżywa pierwszą miłość, sięga po pierwszego papierosa - jest dla nas nierzadko momentem trudnym.

Nie zawsze jesteśmy jako rodzice przygotowani do zmian jakie niesie dojrzewanie naszego dziecka. Dojrzewanie to etap w rozwoju człowieka, w którym uzyskuje on pełną dojrzałość biologiczną, pełny rozwój fizyczny i płciowy, a także dojrzałość psychospołeczną, typową dla osób dorosłych. Ta ostatnia polega na dalszym rozwoju uczuć, doskonaleniu procesów poznawczych i dążeniu do uzyskania niezależności od rodziców poprzez rozszerzanie kontaktów i związków emocjonalnych poza rodziną. Duże znacznie ma tutaj grono koleżanek, kolegów, przyjaciół, grup rówieśniczych.

W tym okresie kształtuje się również obraz własnej osoby poprzez ocenę siebie i innych z jednoczesnym wyrabianiem sobie własnego systemu wartości i własnych reguł postępowania, nie zawsze zgodnych z uznawanymi przez rodziców. Stąd w tym okresie dochodzi często do konfliktów i buntu młodzieży przeciw narzuconym przez rodziców normom. Jest to jednak naturalny etap i przeżyty właściwie doprowadzi do ukształtowania wartościowego młodego człowieka, który sam podejmuje decyzje, dokonuje dobrych wyborów.

Oto kilka rad, które pozwolą uniknąć dość powszechnych błędów wychowawczych:



Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Dr. Józefa Rostka 16 41-902 Bytom
tel; 032 2819405 , 032 2819406

Unikajcie nadmiernej surowości.

Dzieci chciałyby mieć więcej swobody, pozwalajcie im na to stopniowo, wyznaczając jednak pewne granice; pozwólcie im samym ustalić rozkład zajęć, zrealizować jakieś plany wakacyjne, wybierać sobie przyjaciół, chodzić z chłopcem czy dziewczyną, jeśli już do tego dojrżeli i jeżeli możecie mieć do nich zaufanie. Umówcie się, że jeżeli jada gdzieś sami, zadzwonią po przybyciu na miejsce, by powiedzieć : „O.K., wszystko w porządku”, albo : „Przyjedźcie po nas, mamy kłopoty”.

Młodzi muszą wiedzieć, że moglibyście się niepokoić i że mogą liczyć na was w każdej sytuacji.

Nadmierna surowość może doprowadzić do zbędnej próby sił, a nawet do zerwania, i to przecież w okresie, kiedy dzieci bardziej niż kar potrzebują pomocy.

Wysłuchajcie tego, co chcą wam powiedzieć.

Pewnie was już nudzą te szkolne opowieści o nauczycielach, kolegach, grupach rockowych, o rodzajach muzyki młodzieżowej... ale trzeba zdobyć się na wysiłek, nie udawać tylko, że się słucha, zainteresować się tym, co dzieci mówią, brać pod uwagę ich opinie.

Młodzi skarżą się czasem, że pozwalamy im mówić tylko po to, żeby ich natychmiast osądzić.

Zachęcajcie ich do podejmowania decyzji.

Kiedy trzeba dokonać jakiegoś wyboru, stawiajcie im pytanie: jak decydujesz?

Przypierajcie ich do muru, kiedy tylko to jest możliwe.

Wyniki będą zaskakujące: im więcej samodzielności im pozostawimy, tym szybciej pozbędą się kompleksu debiutanta.

Pytajcie ich zdanie.

Uwielbiają to i bardzo im pochlebia, jeśli cenimy sobie ich sąd. Dziewczyna może doradzić matce, jak się malować czy ubrać, a ojcu pomóc w wyborze prezentu- i kontakt nawiązuje się sam. Nawiązuje się nie porozumienia i pozwala zniwelować dystans między wami; z kolei rozmowa na równej stopie wzmacnia poczucie zaufania.



Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Dr. Józefa Rostka 16 41-902 Bytom
tel; 032 2819405 , 032 2819406

Bez przerwy dodawajcie im odwagi.

Życie im dobrego dnia i szczęścia, jeśli boją się akurat klasówki z matematyki czy fizyki. Powiedzcie, że nie muszą chorować ze strachu, jeżeli się systematycznie uczyli; nie ma sensu wygłaszać przestroóg w rodzaju: „tylko mi nie przynieś jedynki!” Powiedzcie im raczej, że u siebie w pracy też macie czasem sprawdzian, że macie jakąś robotę do oddania i że chcielibyście, żeby spotkała się z uznaniem. W ten sposób dzieci rozumieją, że różnica między nimi a wami nie jest znowu taka duża i że można pewne sprawy przeżywać podobnie.

Umiejcie przyznać się do błędu.

Nie jesteśmy aniołami i jeśli nasze dzieci jeszcze o tym nie wiedzą, odkryją to w najbliższym czasie. Byłoby zresztą okropne trwać w przekonaniu, że zna się absolutnie najlepszą metodę wychowania dzieci. Codziennie popełniamy błędy i tracimy przeróżne okazje. Postarajmy się umieć przyznać, że są to tylko nasze błędy, a nie straty nie do odrobienia. Najlepszym sposobem zbliżenia się do własnych dzieci i włączenia ich do ogólnoludzkiej wspólnoty ludzi omylnych będzie widoczna nasza chęć poprawy, powstrzymywania się od złości, pochopnych sądów, niesprawiedliwych i ostrych wypowiedzi, wystrzeganie się braku zainteresowania czy skłonności do pedanterii.

Bądźcie obecni.

Nawet jeśli dzieci z nami nie rozmawiają i zamykają się w swoim pokoju, lubią odczuwać naszą obecność. Świadomość, że jesteśmy blisko, podtrzymuje ich na duchu.

Nie brońcie się przed objawami czułości, których czasami dzieci od nas żądają. Czułość, nawet trochę niezdarna jest bardzo potrzebna.

Bibliografia:

Marie – Françoise Padioleau „Nastolatki czyli co dzieje się z ciałem i duszą, gdy ma się 13 – 18 lat ”.